Nr 60. Kraków, Czwartek 15 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lerette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla miejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla zamiejscowych prenumerat. Bezwzględnie uprasza się nadpłatę należną przekazem pocztowym.

Wojna.

Anglicy weszli do Bloemfontein, stolicy Oranii, a mianowicie gen. French na czele swej dywizyi kawaleryi — oto ostatnie wiadomości z placu boju. W dniu 12 b. m. generał ten obsadził wzgórza, leżące obok stacyi kolejowej w Bloemfontein. Boërowie mieli się cofnąć, widząc niemożebność dalszego oporu.

Przeceniać doniosłości tego faktu nie należy, ponieważ — jak to już dawniej zaznaczyliśmy — właściwa linia odwrotu Boërów nie prowadziła na Bloemfontein lecz na Wynburg, leżący dalej na północny wschód, a w odległości przeszło stu kilometrów.

Zresztą brzmienie depeszy marsz. Robertsa, wysłanej z głównej kwatery w Ventersvlei, potwierdza w zupełności to przypuszczenie. Czytamy w niej bowiem: „Podczas naszego marszu, nie natrafiliśmy nigdzie na większy opór. Boërowie opuścili swe domy, pozostawiwszy na nich białe flagi i zabrawszy wszystko ze sobą, co tylko było do zabrania. Pomiędzy wziętymi do niewoli Boërami znajduje się także brat prezydenta republiki Orańskiej Stejna. W tej chwili odchodzę na czele trzeciej brygady kawaleryi i konnej piechoty, aby poprzeć akcyę generała French'a. Straty nasze w bitwie sobotniej pod Drietfontein wynoszą 70 zabitych, lub wziętych do niewoli i 320 rannych. Boërowie używali kul eksplodujących (?), skutkiem czego rany wywołują następstwa uboczne, jak ropienie i t. p. i goją się trudniej“.

Jeżeli sprawdzi się pogłoska, że gen. French wszedł rzeczywiście do Bloemfontein, to dla Boërów orańskich wojna byłaby zakończoną. Zważywszy jednak, że są oni związani z republiką transwaalską nie tylko przymierzem, ale wspólnemi interesami, to znów przypuszczać można, że wojna nie zakończy się bez ostatniego wysiłku ze strony osadników holenderskich. — Kroki prezydentów Krügera i Stejna, poczynione u mocarstw, celem uzyskania ich pośrednictwa pokojowego, mają charakter raczej wybiegu wojennego, obliczonego na zyskanie czasu, niż istotnego zamiaru poddania się Anglii. Rzecz prosta, iż w obecnej sytuacyi, gdy Anglia zaczyna odnosić zwycięstwa, trudno jest mocarstwom występować z jakąkolwiek medyacyą.

Biuro Reutera donosi między innemi wiadomościami, że rząd transwaalski zwrócił się wprost do rządu niemieckiego z prośbą o pośrednictwo, na co miał otrzymać odpowiedź, że sprawa zatargu w Afryce południowej nie obchodzi Niemiec bynajmniej. Natomiast Stany Zjednoczone okazują pewną ochotę do pośredniczenia, co można wywnioskować z ostatnich telegramów, z Waszyngtonu pochodzących. Najbliższy sympatyami dla Boërów gabinet holenderski, wezwany bezpośrednio przez Transwaal i Oranję, zachowuje dotąd wielką rezerwę, zaznaczając, iż w sprawie pośrednictwa pokojowego musi zasięgnąć opinii innych gabinetów europejskich.

Londyn, 14 marca. Z Ladysmith donoszą do *Biura Reutera*, że Boërowie w znacznej liczbie stoją pod Biggarsbergiem. Generał Joubert znajduje się w Glencoe i objął tam dowództwo osobiście.

Londyn, 14 marca. *Biuro Reutera* donosi z Vanzejhill: Gen. Clements wykonał rekonesans, aby zbadać siłę nieprzyjaciela na północ od rzeki Oranje, obsadziwszy przedtem południowy brzeg rzeki.

Londyn, 14 marca. *Biuro Reutera* donosi z Hopetown: Kawalerya angielska napotkała nieprzyjaciela o 9 *km* na zachód od Klaeekloof. Boërowie stracili 6 ludzi zabitych i rannych.

Londyn, 14 marca. Margr. Salisbury odczytał w Izbie lordów telegram, podpisany przez prezydentów: Krügera i Stejna, wysłany z Bloemfontein 5 b. m. z propozycyami pokojowemi, oraz odpowiedź nań, kończącą się oświadczeniem, iż rząd angielski nie zgodzi się na utrzymanie niepodległości Transwaalu i Oranii.

Listy słowiańskie.

Z Czech, 12 marca.

(Założyciel „Hlasu Naroda“ ś. p. Hubaczek. — Starzy i młodzi. — Polityka „Nar. Listów“. — Niepowodzenia. — Testament dra Podlipnego a program dra Srba. — Przyszłość „Narod divadla“. — Wystawienie „Babiczki“. — Proces mielnicki — Zamierzona wycieczka do Krakowa).

Zmuszeni jesteśmy dzisiaj zacząć od nekrologu. Przed kilku dniami spoczął na cmentarzu wyszehradzkim ś. p. dr. Józef Hubaczek, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy i założyciel *Hlasu Naroda*. Jako redaktor naczelny pracował nieustannie nad rozwojem pisma, i po rozszerzeniu go wieczornym dodatkiem *(Vecerni List)* połączył z nim później wydawnictwo *Praskiego Ilustrowanego Kuryera*, który jest najpopularniejszem pismem brukowem. Jakkolwiek sam nie literat, dawał inicyatywę do pisania ludowych powieści, osnutych głównie na życiu praskiem (Biedna dziewczyna, Proletaryusze, Prusacy w Pradze, Pod cudzym dachem) i zdobywał niemi plejady czytelników w sferach ubogich, przez co szerzył rzetelny patryotyzm i pragnienie oświaty. Redaktor najpierw klerykalnego *Czecha*, potem *Polityki*, wreszcie *Pokroku*, zmienionego na *Hlas Naroda* w r. 1887, wyznawał zasady konserwatywne. Stronnictwo staroczeskie straciło w nim doświadczonego, a oddanego sprawie wojownika, i to w wieku pełnej siły męskiej, bo w 50 latach.

Nawet z przeciwnego obozu młodoczeskiego oddano mu sprawiedliwość jako „dzielnemu“ koledze. S. p. Hubaczek patrzył na wzrost tego stronnictwa, a chociaż stał na wyłomie, nie tracił ani na chwilę męstwa. Gdyby mu Bóg był pozwolił dożyć zwykłych lat ludzkiego wieku, możeby był zobaczył, jak i ci, którzy czynili nad jego stronnictwem krzyże i „młodymi“ się zowiąc, za swoim sztandarem pociągnęli znaczną część narodu, jak i ci ulegając przeznaczeniu ludzkiemu „zestarzeli się“ również i przywództwo narodu w inne znowu młodsze ręce oddać będą musieli

> Każda epoka ma swe słuszne cele
> I zapomina o wczorajszych snach. .
> . . . .
> I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi
> W ciemnościach pogasną znów!

powtarzamy z Asnykiem, patrząc na to, co się dziś dzieje w narodzie czeskim. Bo niech nikt nie sądzi, że te urywkowe telegramy, które od czasu do czasu przez Wiedeń podają nam opinię *Narodnich Listów*, mogą dać choćby w drobnej mierze wyobrażenie o kierunku polityki w Czechach. Skrajni radykaliści, socyaliści, i jak tam wszystkich zowią, liczą mniej lub więcej zwolenników, w każdym razie jednak tak poważną liczbę, że mogą utrzymać swój dziennik, a często jeszcze drugie i trzecie pismo prowincyonalne, i że opanowawszy pozycye na terenie niegdyś młodoczeskim zwracają teraz działa przeciwko temu stronnictwu. Hasło walki z Niemcami i zdobycia państwowego prawa czeskiego już zgłodniałym rzeszom nie wystarcza, i dlatego każde nowe hasło, dlatego że nowe, pociąga je za sobą. „Bojujemy — wołają — nie od wczoraj, i bój ten uważamy za konieczny, ale mamy przekonanie, że nieporozumienia narodowe nie dadzą się załatwić na podstawie układów i umów... W Austryi w dobry sposób jeszcze żaden naród, żadna klasa społeczna nie ściągnęły spełnienia swych żądań. Kiedy bój, to bój: konsekwentny, ogólny, prawdziwy, który nie pozwala na wyjątki, ale ich i nie żąda. Inaczej będziemy błądzili ciągle po puszczy. Naszym posłom podoba się to błądzenie Mojżeszowe... Nie pozostaje nic innego, jak aby lud szukał drogi sam, i aby po niej kroczył bez oglądania się, dokąd idą wodzowie, i zostawił ich samych“. *(Samostatnost* nr. 17).

Czy wobec takich głosów dziwić się temu, że Młodoczesi (czytaj: *Narodni Listy)* znajdują się między młotem a kowadłem? Gdyby Rada państwa została rozwiązana, jakby wypadły nowe wybory? Lubo widzą, że konferencye z Niemcami nie doprowadzą do rezultatu, biorą w nich udział, bo sama zwłoka, nie przynaglająca do stanowczości, może tymczasem jakie wyjście przyniesie. Wszystko to się odbija jak w źwierciadle w *Narodnich Listach*, które coraz więcej sążniste piszą artykuły wstępne, coraz dłuższe z Wiednia telegramy, a w nich coraz tłuściejszym drukiem wyrazy: skrajna opozycya, koniec konferencyj ugodowych, niemczyzna językiem państwowym, absolutyzm państwowy i t. p.

A jeszcze i na własnym terenie co chwila walka z wielkiemi ofiarami lub niepowodzenie. Wybór posłem do Sejmu prof. Czelakowskiego w okręgu słańskim dokonany z forsą przy ściślejszym wyborze przeciw kandydatowi antysemickiemu drowi Baxic, i radykalno-postępowemu nauczycielowi Mrozikowi; upadek dra Podlipnego, a wybór dra Srba prezydentem miasta Pragi w pięciokrotnie powtarzanem głosowaniu, czyż to nie są oznaki, że *iam proximus ardet Ucalegon. .?*

Ustępujący burmistrz, za którego rządów taka powstała walka o zachowanie starożytnego charakteru Pragi, że aż zawiązało się w tym celu osobne towarzystwo, wydał właśnie jako testament swój nie własne wprawdzie, ale przełożone z francuskiego dzieło pod tytułem: „Estetyka miast“, napisane przez burmistrza Broks li K. Bulsa. Nowy natomiast „primator“ Pragi, którego wybór zatwierdzony, a uroczysta instalacya odbędzie się dnia 17 marca, rozpoczął swoje urzędowanie od okólnika do rajców rozesłanego, aby mu ze względu na opinią publiczną podawano wszelkie fakta, odnoszące się do osławionego systemu nadużyć; protekcyi, nepotyzmu, mającego się gnieździć w instytucyach miejskich. Czy dzieło dra Podlipnego wpłynie na „estetykę“ Pragi, a okólnik dra Srba na jej „asanacyę“ — przyszłość pokaże.

Niezadowolonych nietylko nie brak w polityce ale i — w teatrze. Towarzystwu, które ma w zarządzie *Narodni divadlo* praskie, upływa termin umowy z dnia 30 czerwca bieżącego roku. Zanim jeszcze pomyślało o odnowieniu dawnego kontraktu, już utworzyło się z łona klubu artystycznego towarzystwo nowe, które sobie wzięło za cel „zabezpieczenie artystycznego postępu w teatrze i kierowanie się zupełną objektywnością względem stronnictw politycznych artystycznych lub literackich“. Rozpisano odezwę do przystępowania z udziałami 200 koronowymi, z terminem do dnia 10 marca, poczem rozpoczną kroki u Wydziału krajowego.

Tymczasem obecne towarzystwo i jego dyrektor p. Szubert starają się o uzyskanie względów publiczności wystawianiem rodzimych kreacyj. Wspominaliśmy o całym cyklu oper Smetany; w bieżącym miesiącu wystawiono operę narodową w 3 aktach p. t. „Babiczka“, do której muzykę napisał A. W. Horak, a libretto A. Wenig. Rzecz cała jest wzięta z niesłychanie popularnej powieści sielskiej Bożeny Niemcowej. Ponieważ akcya odnosi się do lat 1827—1830, postarała się dyrekcya o wierne dekoracye i kostyumy z tego czasu tak, że jest ta opera poniekąd etnograficznym dokumentem.

Po kilkunastodniowej rozprawie skończył się proces, przypominający w miniaturze naszą Kasę oszczędności lwowską, bo równie jak tam brakło głównego winowajcy, który pierwej, nim przed kratkami sądowemi, stanął przed trybunałem boskim. Sprawa Towarzystwa zaliczkowego w Mielniku *(Hospodarska záložna)* wydobyła na jaw niezdrowe stosunki między średnimi rolnikami, którzy się dali wciągnąć w spekulacye sprytnemu oszustowi, niejakiemu Winklerowi; przyszedł on z torbami, a wkrótce był właścicielem willi i majątku kilkudziesięciotysięcznego. Do swych machinacyj wciągnął i 9 innych, którzy zasiedli na ławie oskarżonych, z których trzej skazani zostali na ciężkie więzienie od 3 miesięcy do dwu lat, pomimo, że to byli ludzie prości, a w toku postępowania wyszło na jaw zaniedbanie ze strony organów nadzorczych.

W końcu zaznaczyć wypada, że na uroczystość uniwersytecką naszą wybiera się z Czech cała ekspedycya, którą organizuje Towarzystwo akademickie „Student“. Chcą poznać stosunki w naszych uniwersytetach, pamiątki narodowe i lud nasz, a przy tej sposobności zwiedzić Wieliczkę. Niektórzy wybierają się aż do Lwowa, inni do Zakopanego. Będzie to poniekąd rewanż za wizytę chóru akademickiego, tylko że w gronie tem mają być i profesorowie szkół wyższych, artyści i artystki. Byłoby rzeczą pożądaną, aby nasi akademicy wcześnie się porozumieli i odpowiednio poczynili przygotowania.

(Prz.)

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Budżet miejski na r. 1900).

Kraków, 14 marca.

(Ciąg dalszy).

Zajmiemy się dziś w dalszym ciągu rozprawami budżetowemi, przeprowadzonemi na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej. Wczorajsze nasze sprawozdanie zakończyliśmy na rozprawach ogólnych, dziś przechodzimy do rozpraw szczegółowych.

Dział I (ref. r. Federowicz). Wydatki zwyczajne 538.438 koron (wszystkie pozycye wyrażono w koronach), nadzwyczajne 0, dochody zwyczajne 39 560, nadzwyczajne 0; niedobór 498 878. W dziale tym znajdujemy następujące wydatki: na reprezentacyę miasta 21 000; pensye urzędników 304.034; pomocnicy biurowi 35 000; płace służby 37.244; archiwum akt dawnych 14 496; biuro statystyczne 8 098; dyety 4 600; wynagrodzenia 8 800; zapomogi 3.000; koszta kancelaryjne 27 763; emerytury 56.119; dary 17 284; koszta prawne gminy 1000.

Ks. Bukowski podnosi, że podczas regulacyi płac drugiemu inżynierowi w personalu budowniczym stała się krzywda; wszystkim płace podwyższono, jemu jednemu nie. Wnosi więc, aby uchwalono jakiś dla niego dodatek. Sprzeciwia się temu r. Kwiatkowski; ponownie popiera rzecz ks. Bukowski i r. Rotter, który proponuje odesłać wniosek do komisyi prawniczej. Po przemowie pp: Kohna, Bartoszewicza i Federowicza uchwalono wniosek r. Rottera i przyjęto dział I budżetu, jak również rezolucyę komisyi budżetowej: „Wzywa się magistrat, aby w sprawie poboru opłat budowlanych stosowne przedłożył wnioski“.

Dział II (referent dr Staniszewski). Zarząd majątku miejskiego. Wydatki zwyczajne 83.574 nadzwyczajne 31.954; dochody zwyczajne 427.737, nadzwyczajne 0; nadwyżka 312.209 koron. Na wydatki zwyczajne składają się: dla personalu ekonomatu 15.424; utrzymanie gruntów miejskich 2 668; utrzymanie budynków miejskich 15.063; utrzymanie Sukiennic 32.449; zegary 616; podatki 14 754; wydatki nadzwyczajne (naprawy budynków, odnowienie zegarów, regulacya ulicy Koletek i t. d) 31.954. Dochody: z gruntów miejskich 74.383; z domów 148 592; ze Sukiennic 75.720; z gazowni 121.600; targowisko na Prądniku 3 000; od kapitałów i sprzedaży starego materyału 4.442 koron. Uchwalono.

Dział III (ref. r. Bereźnicki) Opodatkowanie i opłaty gminne. Wydatki zwyczajne 600, nadzwyczajne 0; dochody zwyczajne 1,736.002, nadzwyczajne 0; nadwyżka 1,735.402 koron. Uchwalono.

Dział IV (ref. r. Federowicz) Zarząd długu miejskiego. Wydatki 391.412, dochody 17.600; niedobór 373.812. Uchwalono.

Dział V (ref. r. Kwiatkowski). Bezpieczeństwo publiczne. Wydatki zwyczajne 284.101, nadzwyczajne 4 180; dochody zwyczajne 4.715, nadzwyczajne 0; niedobór 283 566. Na dział ten składają się wydatki: straż pożarna 67.161; zaprzęgi miejskie 33.676; stróże nocni 18.712; areszty miejskie 16 829; policya 30 560; stacya ratunkowa na Wiśle 1000; oświetlenie Krakowa 167.938. Nadzwyczajne wydatki: na urządzenie akumulatorów przy wozach rekwizytowych 980, na kupno węża parcianego 3 200. Uchwalono.

Dział VI (ref. r. Beringer). Budowy i roboty publiczne. Wydatki zwyczajne 111.704, nadzwyczajne 7.500; dochody zwyczajne 8 890, nadzwyczajne 0; niedobór 8.890. Z wydatków preliminowano: na utrzymanie dróg 65.504; utrzymanie chodników i bruków 43.000; utrzymanie mostów i brzegów Wisły i Rudawy 3 200; uregulowanie ulicy Podwałowej 5.000; budowa mostu do parku dra Jordana 2 500 kor. Uchwalono.

Dział VII (ref. r. Kwiatkowski). Upiększenie miasta. Wydatki zwyczajne 39 389, nadzwyczajne 8 458; dochody zwyczajne 4.509, nadzwyczajne 0; niedobór 43.368. Zarząd 6 680; ogród miejski 4 351; plantacye 19.066; skwery 2 892; ulice 1.400; park dra Jordana 5.000. Uchwalono.

Dział VIII (ref. dr Propper). Zarząd targowy. Wydatki zwyczajne 7587, nadzwyczajne 2976;

Odczyty o powietrzu.

Prof. dr Witkowski: *O ciekłem powietrzu.*

Bardzo licznie cisnęli się słuchacze na odczyt profesora Witkowskiego w sobotę wieczór i szczelnie wypełnili salę wykładową w *Collegium physicum*, gdzie szanowny profesor miał demonstrować własności ciekłego powietrza. — Temat był niezmiernie pociągający, chodziło bowiem o jeden z prawdziwych cudów nowożytnej nauki, i co najciekawsze, że właśnie w Krakowie nauka odniosła to wielkie zwycięstwo nad przyrodą, jakiem jest niezaprzeczenie skroplenie powietrza.

Ciekłe powietrze.. to coś jakby gorący lód. Przywykliśmy uważać powietrze za żywioł tak nikły, niepochwytny, za przeciwieństwo cieczy, i ludzie nie obeznani z zasadami fizyki nie mogą sobie nawet wyobrazić i wierzyć nie chcą, że powietrze istnieć może w stanie płynnym, i można go przelewać z naczynia do naczynia, jak wodę. A jednak ci, co byli na odczycie prof. Witkowskiego, na własne oczy widzieli ciekłe powietrze i podziwiać mogli niezwykłe własności tej niezwykłej formy materyi.

Co za chluba dla polskiej nauki, dla uniwersytetu jagiellońskiego, że to nasi uczeni dokonali tego wielkiego odkrycia, profesorowie tutejszej *Almae Matris*: przedwcześnie zgasły dla nauki i dla świata prof. Wróblewski i pracujący dalej zaszczytnie na swem stanowisku prof Olszewski.

Oni to pierwsi skroplili powietrze. Pictet i Cailletet pierwej jeszcze zajmowali się tym przedmiotem, lecz otrzymali tylko pierwszą fazę skroplenia w postaci mgły, której ująć nie zdołali, tak iż główną zasługę odkrycia nauka przyznaje polskim uczonym.

Skroplenie powietrza nie było odosobnioną zdobyczą naukową, ale raczej ostatniem ogniwem w długim szeregu badań nad skraplaniem gazów, — badań, sięgających początku tego stulecia, albo i dalej. Niektóre gazy łatwo otrzymać można w stanie płynnym przez proste oziębienie; inne, poddane pewnemu ciśnieniu przechodzą w ciecz. Powietrze i tak zwane gazy stałe długo opierały się skropleniu. Poddawano powietrze ciśnieniu kilkuset atmosfer — to tak, jakby kilkadziesiąt litrów powietrza wepchnąć w naparstek — daremnie. Można było zwątpić o możności osiągnięcia celu. Nie zwątpiono; badawczy duch ludzki nie cofa się przed trudnościami i nie chce znać wyjątków od ogólnego porządku świata: skroplono inne gazy, dlaczegóżby powietrze skroplić się nie dało?

Po długich próbach dokonano skroplenia powietrza przez sztuczne wytworzenie niezmiernie niskiej temperatury. Stan gazowy jest niejako wynikiem konfliktu pomiędzy ciepłem a ciśnieniem: ciepło działa rozszerzająco, rozpulchniająco, według obrazowego wyrażenia prof Witkowskiego; ciśnienie zaś — ściska, zestala, skrapla. — Im niższa temperatura, im większe ciśnienie, tem łatwiej następuje skroplenie. Ale dla każdego gazu istnieje pewna, właściwa mu tak zw. temperatura krytyczna, powyżej której żadne ciśnienie niezdolne jest przemódz stanu gazowego.

Kwas węglowy, poddany w zwykłej pokojowej temperaturze ciśnieniu 60 atmosfer, zamienia się w ciecz. Prelegent w oczach słuchaczy demonstruje to zjawisko. Gdyby jednakże temperatura sali, wogóle środowiska, w którem odbywa się doświadczenie, podniosła się i przekroczyła 31 stopni ciepła, wówczas ciśnienie tysiąca nawet atmosfer nie zdołałoby skroplić kwasu węglowego. Temperatura krytyczna kwasu węglowego wynosi +31°. Otóż okazało się, że temperatura krytyczna powietrza wynosi 140 stopni zimna; to znaczy, że skroplenie może nastąpić tylko poniżej tej temperatury, i to za pomocą tem mniejszego ciśnienia, im większe sztuczne zimno osiągnąć zdołamy; a przy —190° powietrze skrapla się pod wpływem zwykłego ciśnienia jednej atmosfery; jest to więc zarazem temperatura wrzenia powietrza, — ma ona dla ciekłego powietrza takie samo znaczenie, jak 100° ciepła — dla wody.

Do osiągnięcia niezmiernie niskiej temperatury, niezbędnej do skroplenia powietrza profesor Wróblewski i Olszewski używali skroplonego etylenu, którego temperatura wrzenia wynosi 100°, a pod wpływem działania pomp pneumatycznych — w próżni — spada do 140° i niżej. Uniwersytet jagielloński z pietyzmem przechowuje przyrząd, w którym prof. Wróblewski po raz pierwszy otrzymał skroplone powietrze, i to w bardzo małej ilości. Dzisiaj udoskonalono już metody skraplania powietrza. Służą do tego maszyny Hampsona i Lindego, wytwarzające znaczne ilości tej przedziwnej cieczy. Nasze laboratoryum fizyczne posiada maszynę Lindego, którą publiczność oglądała w sąsiedniej sali po skończonym odczycie.

Skroplone powietrze przedstawia ruchliwą ciecz bez zapachu, błękitnawo zabarwioną od tlenu, który w ciekłym stanie ma kolor błękitny. Ponieważ wszystkie otaczające przedmioty w stosunku do ciekłego powietrza są jakby rozżarzone, przeto w zwykłem otoczeniu zachowuje się ono, jak woda w gorącym piecu; wlane do szklanki lub kieliszka wre i syczy, silnie dymiąc i rozpryskując na wszystkie strony; kropla płynu, padając na ciało ludzkie, powoduje oparzenie, trudne do zagojenia. Rtęć, zalana ciekłem powietrzem, szybko marznie, alkohol również zamarza; kauczuk — traci swą elastyczność, kruszy się i łamie na kawałki.

Powietrze, jak wiadomo, jest mięszaniną; azot, jako lotniejszy, przeważnie paruje z cieczy, tak, iż po pewnym czasie zostaje prawie sam tlen. Stąd przemysłowy pożytek ciekłego powietrza: fabrykacya tlenu.

Jeszcze jedna właściwość ciekłego powietrza; zawiera ono bogactwo tlenu, dlatego przyspiesza procesy utleniania. Wata zanurzona w ciekłem powietrzu, a potem przytknięta do płomienia, w mgnieniu oka się spala. Ciekłe powietrze może służyć do preparowania środków wybuchowych i zastąpić dynamit, a jest o tyle bezpieczniejszem, że ładunek niezużyty po pewnym czasie traci własności wybuchowe i przestaje być niebezpiecznym.

Na zakończenie nawiązuję do zajmującej kwestyi, poruszonej przez prof. Witkowskiego: czy przyroda produkuje sama ciekłe powietrze? Prelegent odpowiada na to przecząco. W przyrodzie wolnej, nieskrępowanej sztuką uczonych, powietrze zapewne nigdy nigdzie nie było cieczą. Tym sposobem stajemy wobec pracy uczonego fizyka i chemika, powołującej do bytu nowe formy materyi i nowe zjawiska, nieznane w przyrodzie; nauka stwarza niejako drugi, sztuczny byt obok właściwego bytu przyrody — oczywiście w granicach norm i praw naturalnych. Analogiczny pogląd istnieje w dziedzinie estetyki: sztuka tworzy idealne formy i typy nowego piękna, nieistniejącego w przyrodzie. Zgoda, że jeden i drugi pogląd mają za sobą co najmniej wielkie prawdopodobieństwo.

Nie trafia nam jednak do przekonania uogólnienie przyrodnicze, które prelegent podaje jako zasadę wyjaśniającą. Dla skroplenia powietrza, jak i dla wywołania wielu innych zjawisk, potrzebny jest wyjątkowy zbieg warunków, niezwykłe nagromadzenie energii. Otóż przyroda — powiada prof. Witkowski — energii nie skupia, dąży raczej zawsze do rozpraszania nagromadzonych jej zapasów. Prelegent akcentuje swą myśl: powiada, że nie jest to aforyzm przygodny, lecz jedna z nader doniosłych zasad, światem rządzących.

Czy tak jest istotnie? Naszem zdaniem, może to być tylko hypoteza, wyraz jednego subjektywnego pojmowania świata. Zastanawiając się bowiem nad tem rozpraszaniem energii, musimy przypuścić jedno z dwojga: albo genezą świata jest jeden wielki nagromadzony zapas energii, który wciąż się rozprasza, a w takim razie świat dąży do pewnego zrównoważonego kresu, lub też — zwłaszcza gdy wszechświat nie ma początku i końca — rozpraszanie się energii równoważy się w przyrodzie równoległem gromadzeniem się jej zapasów. Sądzę, że ta druga hypoteza dokładniej odźwierciedla dzisiejszy stan wiedzy przyrodniczej i lepiej odpowiada pozytywnym jej wynikom. Chemia, geologia, biologia, psychologia eksperymentalna, wszystkie nauki przyrodnicze odsłaniają przed okiem badacza szeregi zjawisk obu kategoryj: takie, przy których gromadzą się zapasy energii i takie, przy których energia się rozprasza. Rzucam tę myśl mimochodem, jako zajmujący temat dyskusyi dla tych przyrodników, którzy badania swe doprowadzają aż do ostatnich konsekwencyj filozoficznych.

E. L.

dochody zwyczajne 33 372, nadzwyczajne 0; niedobór 22.809. Uchwalono.

(Dział IX. (ref. r. Jawornicki). Zdrowotność miasta. Wydatki zwyczajne 234.809 nadzwyczajne 64 640; dochody zwyczajne 131 780, nadzwyczajne 58 000; niedobór 109 669. — Należą tu: służba zdrowia 25 299; utrzymanie szpitala epidemicznego 9000; stacya ratunkowa 1000; cmentarz 10.088; laboratoryum chemiczne 4925; aparat desinfekcyjny 1610; kanały 10 000; czyszczenie kanałów 17.243; czyszczenie dołów kloacznych 54 274; czyszczenie miasta 87 210; studnie 1000; rzeźnia miejska 12.160; wychodki publiczne 1000. — W wydatkach nadzwyczajnych preliminowano miedzy innemi 58 000 na budowę kanałów w ulicy garncarskiej i studenckiej.

Dr Kohn podnosi konieczność utworzenia czwartej posady lekarza miejskiego, ale o to na razie stanowczo się nie upomina. Sądzi jednak, że koniecznie w Krakowie potrzeba drugiej akuszerki miejskiej. Wnosi więc, aby nad sprawą tą zastanowiła się sekcya skarbowa.

Prezydent Friedlein wyjaśnia, że wniosek odpowiedni już jest zgłoszony i znajdzie się na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

Dział IX uchwalono. Przyjęto również następującą rezolucyę: Wzywa się magistrat, aby przedstawił projekt lepszego urządzenia aparatu desinfekcyjnego.

Dział X. (n. f. nacz. Goetze). Dobroczynność. Wydatki zwyczajne 79.354, nadzwyczajne 1.700; dochody zwyczajne 31.094, nadzwyczajne 0; niedobór 49.960. W dziale tym preliminowano na: utrzymanie domu kalek 16.354; utrzymanie domu brata Alberta 9.200; utrzymanie sierot 10.000; wsparcia dla ubogich 19.000; zwrot kosztów szpitalom 2.000; subwencye różnym zakładom dobroczynnym 22 800. Z subwencyj przeznaczono: komitetowi ochrony małych dzieci (chrześcijańskich) 1000; stowarzyszeniu utrzymania sierot izraelickich 1000; zakładowi osieroconych chłopców (Jazefitów) na opał (chrześcijańkich) 400; zakładowi zaniedbanych chłopców izraelickich 400; stowarzyszeniu rozdającemu opał ubogim izraelitom (Kipe Ceduke) 300; stowarzyszeniu utrzymującemu dom schroniska dla biednych starców (Asyfas Skenim) 1000; towarzystwu ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich (chrześcijańskich) 1000; towarzystwu wsparcia ubogich uczniów izraelickich 600; stowarzyszeniu zaopatrującemu ubogie uczennice wyznania mojżeszowego w odzież i obuwie 100; towarzystwu wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców (chrześcijańskich) 800; towarzystwu wsparcia rękodzielników izraelickich 400; szpitalowi dzieci św. Ludwika 1000; towarzystwu opieki chorych (Bikur Cholim) 400; towarzystwu zaopatrującemu ubogich w odzież (Malbusz Erumin) 400; towarzystwu opieki nad uwolnionymi więźniami 400; Matkom Miłosierdzia na Kazimierzu na opał 200; towarzystwu męskiemu św. Wicentego à Paulo 600; zakładowi św. Jadwigi 800; krakowskiemu Towarzstwu Dobroczynności 1000; zakładowi św. Kazimierza w Paryżu, dającemu przytułek polskim weteranom i utrzymującemu szkołę polską 1000; towarzystwu wsparcia weteranów z roku 1830/31 1000; domowi schronienia i pracy ks. Siemaszki na szkołę tamże 3000; towarzystwu kolonij wakacyjnych (chrześcijańskich) 1000; towarzystwu kolonij wakacyjnych izraelickich w Rabce 200; na leczenie dzieci skrofulicznych w Rabce 300; zakładowi ciemnych we Lwowie 200; komitetowi rozdającemu obiady dziatwie szkolnej chrześcijańskiej 1200; komitetowi rozdającemu obiady dziatwie szkolnej izraelickiej 1200; stowarzyszeniu „Praca“ 200; radzie Bractwa Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej 800; towarzystwu Pań miłosierdzia rozdającemu ciepłą zupę 600; zakładowi głuchoniemych we Lwowie 300.

Ks. Bukowski wnosi, aby stowarzyszeniu „Przyjaźni“ przeznaczyć 200 koron. Wniosek ten odesłano do sekcyi skarbowej — poczem uchwalono cały dział X. (Dok. nast.)

Kronika krakowska.

(Publiczność i meble w teatrze. — Poła surduta i portyera. — Dom Matejki. — Mylna liczba. — Filozofia profesora Wicherkiewicza. — Nasze „być, albo nie być“. — Obietnica hr. Potockiego — Zagadka. — Nagroda).

Administracya budynku teatralnego żaliła się za pośrednictwem dzienników, że publiczność niszczy fotele na parterze, w łożach i w *foyer*, ba — że nawet obciera ręce w... portyery. Ponieważ nie można administracyi teatru podejrzywać o lekkomyślną insynuacyę, więc nie pozostaje nic innego, jak tylko przypuścić, że do naszego teatru przychodzą czasami jacyś barbarzyńcy z za dziesiątej gory, którzy oczywiście nie wiedzą, że na frontonie gmachu teatralnego widnieje napis: „Kraków narodowej sztuce“. — Jeżeli w kawiarni przyzwoici goście przestrzegają porządku, to cóż dopiero mówić o teatrze! Krakowianin przez roztargnienie obetrze może rękę w połę swojego surduta, ale cudzej portyery nie będzie brudzić i niszczyć. Przecież Kraków, jak to stwierdził *Czas*, jest miastem więcej europejskiem, niż Warszawa...

I dlatego zwracam uwagę wydziału Towarzystwa imienia Matejki, że zapewne zaszła pomyłka w komunikacie jego, donoszącym, jakoby w miesiącu lutym zwiedziło Dom Matejki tylko 51 osób. Czyż to możliwe w mieście, liczącem około 70.000 mieszkańców, mieście, do którego, bądź co bądź, napływa znaczna względnie liczba turystów? Ależ, gdyby „Dom Matejki“ znajdował się w Bochni, lub Skawinie, to jeszcze publiczność tamtejsza dostarczyłaby co dziennie więcej, niż dwóch ciekawych, którzy chcieliby przestąpić progi przybytku, gdzie myślał i tworzył niezwykły artysta i człowiek. — Powtarzam tedy, że wydział Towarzystwa imienia Matejki prawdopodobnie przez podanie błędnej cyfry wyrządził krzywdę mieszkańcom Krakowa.

A skoro już wyliczam rozmaite krzywdy, to muszę wspomnieć także o tej, którą profesor Wicherkiewicz wyrządził naszej epoce, tak srodze zewsząd i przez wszystkich krytykowanej. Przemawiając nad trumną ś. p. dra Sroczyńskiego, uznał dr. Wicherkiewicz za stosowne w celu chwalebnej zresztą rehabilitacyi zmarłego, podnieść sprawę rzekomej choroby naszego wieku, sprawę braku religijnego wychowania. „Gdy wypadki podobne (samobójstwa) — mówił dr. Wicherkiewicz, według sprawozdania *Czasu* — w naszych właśnie czasach częstotliwością swą nas przerażają, przychodzi mi wyrazić przy tej właśnie sposobności szczere ubolewanie nad tem, że wychowanie religijne, zrazu domowe, a później w szkole nabyte, nie jest dość głębokie, dość przenikające, gdyż nie daje młodzieży dostatecznej podniety, aby później w trudnych, a nieraz niewątpliwie i przykrych warunkach życia, ta młodzież, wyrósłszy na ludzi dojrzałych, mogła w swych wątpliwościach, słabościach, znaleźć oparcie o krzyż, aby, gdy życie ze swemi zawodami, pokusami, z tą żądzą mienia i sławy, z walką o zapatrywania polityczne i partyjne, coraz więcej sączy w nas jadu moralnego, mogli w skupieniu religijnem, polegając na woli Najwyższego, znaleźć skuteczną na ten jad piekła odtrutkę religijną“.

Długi ten frazes historyozoficzny jest zdawkową monetą, która ciągle krąży w jak najszerszych kołach. Nie tak bardzo dawno, gdyż ku końcowi XVIII wieku wychowanie religijne szwankowało ogromnie, a nawet prawie wcale nie istniało, mimo to jednakże ówcześni ludzie nie uczuwali pociągu do samobójstwa. Owszem, szanowali nadzwyczajnie swoje życie, a natomiast rozporządzali z niesłychaną łatwością cudzem. Może pomiędzy nami zbyt wielu jest Hamletów, ale też nasze „być, albo nie być“ urosło do rozmiarów, o jakich nie śniło się filozofom.

Gwałtu! Grzęznę w filozofii, niby szlachcic w długach, a czytelnik ziewa tymczasem, czekając na coś mniej nudnego. Otóż jestem w ogromnym kłopocie, nie mam bowiem w zapasie ani jednej wesołej nowiny. Mógłbym wprawdzie ku wiecznej pamięci zapisać, że hr. Potocki obiecał na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej znieść akcyzę, ponieważ jednakże łatwiej byłoby zrozumieć program Koła polskiego, niżeli usunąć choćby jedną rogatkę krakowską, więc... no więc daję czytelnikom do rozwiązania następującą zagadkę. W pewnem mieście na dworcu kolejowym znajduje się poczekalnia II klasy, zaopatrzona w trzy stoły, pięć drewnianych krzeseł i szereg wyścielanych ławek pod ścianami, aha — i w konsolę, na którą nie złakomiłby się trzeciorzędny fryzyer. Jak się nazywa to miasto? Kto nadeśle trafne rozwiązanie, otrzyma jako nagrodę mój podpis na wekslu. Słowo honoru! *Grabiec.*

† Józef Kenig.

Józef Kenig nestor dziennikarzy polskich, redaktor warszawskiego *Słowa*, b. redaktor *Gazety Warszawskiej*, zmarł wczoraj w Warszawie, przeżywszy lat 79. Urodzony w Płocku w roku 1822, uczęszczał do gimnazyum św. Anny w Krakowie, później do gimnazyum kieleckiego, wreszcie był studentem filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim. Wcześnie rozpoczął zawód publicystyczny, bo już w 20 roku życia, kiedy wstąpił do redakcyi *Gazety Warszawskiej*. W r. 1859 objął redaktorstwo tej *Gazety*, które po 30 latach pracy, w r. 1889, złożył, i wstąpił do *Słowa*.

Główną areną, na której rozwinął się talent publicystyczny ś. p. Keniga, była niwa polityczna. Niemniej jednak niezwykłą erudycyą i trafnością sądów zwracały uwagę artykuły z dziedziny sztuk pięknych, a zwłaszcza teatru, którym zajmował się zawsze gorliwie. Jako krytyk teatralny i znawca literatury dramatycznej ś. p. Kenig nie miał równego sobie przez kilka lat dziesiątków, niektóre zaś recensye dziś jeszcze służyć mogą za wzór. — Wielki dar polemiczny i język wyrobiony jednały młodemu literatowi rozgłos, który nie osłabł nawet wtedy, gdy ś. p. Kenig po jubileuszu półwiekowej pracy, usunął się od kierownictwa pismem i tylko luźnemi artykułami w *Słowie*, *Tygodniku Ilustrowanym* itp. przypominał się czytelnikom.

Zasługi dzielnego dziennikarza koledzy oddali cześć w r. 1893, gdy obchodzili 50 lecie pracy Keniga na niwie dziennikarskiej. Wszystkie wówczas pisma, bez względu na kierunek polityczny, jubilata serdecznemi uczciły artykułami

W literaturze, jako autor prac samodzielnych, ś. p. Kenig nie wiele zajmie miejsca, ale w historyi dziennikarstwa polskiego zmarły zarysował się tak wybitnie, że liczyć się z nim zawsze będą musieli badacze stosunków naszych.

Od tygodnia już ś. p. Kenig czuł się słabym i położył się do łóżka. Wezwani lekarze stwierdzili u nieboszczyka recydywę krwotoku wewnętrznego który Kenig miał już raz przed 10 laty. Osłabiony tem ciężkiem cierpieniem organizmu uległ; sędziwy starzec zasnąwszy onegdaj o północy, nie obudził się już. Śmierć nastąpiła wczoraj o godzinie 5 rano. Zwłoki ś. p. Keniga przewieziono wczoraj do kościoła św. Krzyża; pogrzeb odbędzie się jutro po południu.

Ś. p. Kenig czynnym był do ostatniej chwili. Jeszcze w Nrze 50 *Słowa* (przed 11 dniami) znajdujemy artykuł wstępny pióra Keniga p. t.: „Marynarka symptomem“, poświęcony *exposé* Goeschena, ministra marynarki angielskiej.

KRONIKA.

Kraków, 13 marca.

Odczyt Henryka Sienkiewicza w Krakowie. Staraniem Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza odbędzie się w najbliższej przyszłości odczyt Henryka Sienkiewicza na dochód tejże Czytelni. Bliższe szczegóły podane będą wkrótce.

Wieczór Krasińskiego. Zapowiedziany wieczór Krasińskiego z powodu nieprzewidzianych trudności, niezależnych od komitetu, nie odbędzie się, jak pierwotnie projektowano, w sali teatru miejskiego, lecz w sali „Sokoła“. Komitet, złożony z reprezentantów ogółu młodzieży akademickiej, dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten wypadł jak najuroczyściej. Z pierwszorzędnemi siłami artystycznemi toczą się co do ich współudziału układy, które prawdopodobnie uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Skład komitetu jest następujący: przewodniczący W. Tarnowski, sekretarz M. Nałęcz-Dobrowolski, skarbnik Z. Kraus. Panie: H. d'Abancourt, D. Dowiat, Z. Kwiatkowska, M. Paszkowska, H. Zaleska; pp.: F. Bujak, T. Dzieurzyński, A. Traczkiewicz, T. Godlewski, F. Lebszycki, T. Łakociński, M. Jaroszyński, Karpiński, Konopka, J. Kowalikowski, Br. Krzyżanowski, T. Mostowski, K. Ostrowski, M. Pajor, L. Puszet, B. Rzegociński, T. Sinko S. A. Stadnicki, S. Stein, W. Wiśniewski, K. Wojciechowski, C. Zawiłowski, K. Zawiłowski, Zakrzewski.

Uniwersytet ludowy. We czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się piąty wykład dra Zofii Daszyńskiej Golińskiej z nauki o ludności. Treść wykładu jest następująca: Emigracya, znaczenie emigracyi przesiedlnej i zarobkowej; emigracya na Zachodzie i w krajach polskich; kolonizacya zamorska i wewnętrzna; kolonizacya pruska w prowincyach polskich.

Nabożeństwo. W sobotę d. 17 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo za duszę ś. p. Leona Waltera, na które Akademia umiejętności zaprasza.

Restauracya Wawelu. Komitet restauracyi Wawelu jest najwidoczniej zdania, że jedynym, czytanym w Polsce dziennikiem, jest organ panów krakowskich, bo tylko tam zwykł ogłaszać sprawozdania ze swoich czynności. W ten sposób sprawa restauracyi Wawelu, którą zajmuje się cała Polska, a zajęcie swoje w niedwuznaczny chyba objawia sposób, obniżoną zostaje do rzędu jakiegoś interesu partyjnego, lub klasowego. Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na wielką niewłaściwość i szkodliwość takiego postępowania i teraz, naturalnie bez pretensyi, aby uznano słuszne nasze żądanie, głos nasz podnosimy.

W ostatnim numerze *Czasu* znajdujemy obszerny komunikat „komitetu budowy“, o postępie i kosztach robót około restauracyi katedry wawelskiej. Zestawienie rachunków z lat ostatnich przedstawia się w następujących pozycyach: Za r. 1899 wynoszą koszta robót razem 105.242 złr. 17 ct. Wydatki za lata 1895, 1896, 1897 i 1898: 245.063 złr. 72 ct. Ogólny wydatek po koniec 1899 r. 350.305 złr. 89 ct. Z dniem 31 grudnia 1898 r. pozostało w kasie 76.057 złr. 45½ ct., zaś w r. 1899 wpłynęło 58.345 złr. 6 ct, przeto z dniem 31 grudnia 1899 r. stan kasy wynosił 184.402 złr. 51½ ct. Gdy zaś w r. 1899 wydano kwotę 105.242 złr. 17 ct., pozostaje więc na rok 1900 — 29.160 złr. 34½ ct.

Rewizyi teatru miejskiego w Krakowie, której powodem był ostatni pożar w „Komedyi francuskiej“, dokonała wczoraj osobna komisya techniczna wydelegowana przez p. prezydenta Friedleina, z naczelnikiem straży pożarnej p. Eminowiczem. Zadaniem komisyi było zbadanie, czy teatr nasz ma należyte urządzenia ochronne, i czy istniejące już urządzenia ochronne pełnią służbę należycie. Komisya przekonała się, że bezpieczeństwo publiczności w teatrze jest zupełnie zapewnione i powzięła postanowienia, mogące wzmocnić jeszcze to bezpieczeństwo.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego odbywają się, jak poprzednio, tak i w bieżącem półroczu lekcye języka angielskiego, z których korzystać można pod przystępnemi warunkami. Wpisy na wymienione lekcye przyjmuje się w kancelaryi kursów (Karmelicka 36, II p.) w godzinach od 9—12 i od 3—5.

Eksplozya gazu. Wczoraj około godziny 5 po południu w lokalu restauracyjnym p. Stanisława Madejskiego pod l. 21 przy ulicy Zwierzynieckiej zauważono, że czuć uchodzący gaz w nyży, łączącej pokoje restauracyjne z kuchnią. Dla zbadania, skąd gaz uchodzi, wszedł do nyży właściciel restauracyi z parobkiem Wojciechem Wojdyłą; towarzyszył im niejaki Kurkiewicz, twierdzący, że jest mechanikiem i że zna się na urządzeniach gazowych, oraz kilku gości i robotników, pracujących około odnowienia lokalu restauracyjnego.

Gdy znaleźli się w nyży, podniecony nieco trunkami Kurkiewicz polecił Wojdyle wyjść na drabinę i zapałką zapaloną próbować, skąd gaz uchodzi. Wbrew tak powszechnie przyjętej zasadzie, że tam, gdzie czuć gaz, ze światłem zbliżać się nie należy, ludzie ci posłuchali bredzącego i podpitego Kurkiewicza, a Wojdyła wszedł na drabinę i zaczął manipulować płonącą zapałką około kurka gazowego. Odkręcił kurek, zapalił gaz, poczem Kurkiewicz polecił mu wyżej podnieść zapałkę świecącą i posuwać nią po rurze. Wtedy płomień zapałki zetknął się z uchodzącym i nagromadzonym w górze gazem. W jednej chwili nastąpił silny wybuch i objął Wojdyłę płomieniem.

Wojdyła spadł na ziemię z drabinki i oprócz silnych kontuzyj doznał ciężkiego poparzenia na głowie, nogach i obu rękach. Właściciel restauracyi stojący tuż obok drabinki, został lekko poparzony, a jednemu z gości, niejakiemu Antoniemu Dudkowi, pomocnikowi malarskiemu, spłonęły włosy. Straszliwy huk zwabił na miejsce wypadku gości, siedzących w dalszych pokojach. Ci dali ofiarom wypadku pierwszą pomoc, a niebawem przybyło, zawezwane telefonicznie, pogotowie stacyi ratunkowej, które zaopatrzyło Wojdyłę i p. Madejskiego poczem pierwszego odwiozło do szpitalu św. Łazarza, stwierdziwszy ciężkie poparzenie, nie grożące wszakże śmiercią. P. Madejski pozostaje w domu. Wybuch był tak silny, że wysadził szybę wystawową restauracyi, znajdującą się w czwartym pokoju, wyrwał ramę z okna i potrzaskał kilka szyb.

Na miejscu był komisarz policyi dr Tomasik i zarządził dochodzenia.

Dochodzenia te wykazały, że tego samego dnia rano Dudek, malując ściany w nyży, przypadkowo odkręcił kurek przy palniku i nie zauważył tego wcale. Cała wina spada jednak na Kurkiewicza, który, nie będąc fachowym, podał się za takiego i bezsensowną radą nakłonił Wojdyłę do próbowania światłem „skąd gaz leci“.

Z sali sądowej. *(Rozprawa o obrazę czci, popełnioną drukiem).* Dziś rozpoczęła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa przeciw drowi Józefowi Drobnerowi, koncypientowi adwokackiemu, i p. Janowi Serkowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma *Naprzód*, których dr Leopold Caro oskarżył o rozmyślną obrazę czci, przez zamieszczenie w *Naprzodzie* dwu artykulików, poddających postępowanie dra Cara z jego klientami nader surowej krytyce.

Rozprawę prowadzi radca Wawrausch, jako wotanci fungują radcy dr Chrząszczyński i Ferens oskarża dr Caro w własnej osobie i przy pomocy adw. dra Abłamowicza, a oskarżonych broni adw. dr Samper Solański ze Lwowa.

Osobom prywatnym wstęp na salę dozwolony jest tylko za biletami, lecz mimo to sala jest pełna ciekawych słuchaczy. Na galeryi zebrała się mała kolekcya kapeluszy damskich, pod któremi czernią się lornetki, skierowane w stronę ławy oskarżonych. Ława przysięgłych okazuje niezwykłe zainteresowanie się tą sprawą. Dr Caro wraz z drem Abłamowiczem porozumiewają się po cichu i uśmiechają się wciąż nieco szyderczo, a dr Samper Solański siedzi z niewzruszonym spokojem, oparty na ręku i skwapliwie notuje sobie każdy szczegół sprawy.

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktu oskarżenia sporządzonego przez dra Cara. Akt ten zarzuca drowi Drobnerowi, „że w nr 27 czasopisma *Naprzód* z dnia 6 lipca 1899 obwinił dra Cara o czyny podpadające pod lupę prokuratora o zdzierstwo, o to, że zdziera biednych chłopów do ostatniej skóry i każe sobie za najdrobniejsze sprawy płacić ogromne sumy, a przytem nadmienił, że do redakcyi *Naprzodu* zgłaszają się wciąż chłopi, którzy wpadli w szpony tego zdziercy.“ Dr Caro skarży więc dra Drobnera o to, że artykulikami temi chciał go poniżyć i narazić na publiczne szyderstwo, a J. Serkowskiego o to, że nie skorzystał z praw mu przysługujących i pozwolił na wydrukowanie inkryminowanych notatek.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i obu artykulików, zamieszczonych w *Naprzodzie*, a dotyczących tej sprawy, dr Drobner oświadczył, że i może i chce na podniesione przez siebie zarzuty przeprowadzić dowód prawdy, przyczem zaznaczył, iż wspominając „o jakimś bliżej nieokreślonym układzie pomiędzy drem Carem a drem Danielakiem“ nie miał na myśli niczego, coby mogło ich obrazić i sprzeciwił się powołaniu na świadków Adeli Dziewińskiej, Wojciecha Kosarskiego i Maryanny Szabelskiej, ponieważ tym osobom dr Caro prowadził sprawy już po wytoczeniu skargi. Następnie oskarżony zajął się właściwą treścią swej obrony: udowodnieniem zarzutów uczynionych oskarżycielowi. I dr Drobner zaczął kreślić szczegółowe obrazy rozmaitych spraw, jakie załatwiała kancelarya dra Cara, odczytując przytem rachunki, które wystawiał on swym klientom, a które w większej części uległy znacznym obniżkom, zarządzonym przez dwie instancye sądowe. Wśród tych wywodów oskarżony stawiał wciąż wnioski o powołanie nowych świadków, którzyby stwierdzili przytoczone przez niego fakta.

O godz. 11½ ława przysięgłych zażądała od przewodniczącego małej przerwy, ale ponieważ dr Drobner oświadczył, że mowa jego potrwa jeszcze co najmniej pięć godzin, przewodniczący oświadczył, że jednogodzinną przerwę zarządzi dopiero około godz. 12.

Dr Drobner mówił więc dalej, a jego sarkastyczne uwagi i ironiczny sposób przedstawienia rzeczy wzburzyły krew dra Abłamowicza, skutkiem czego pomiędzy nim a drem Samperem Solańskim przyszło do małej scysyi, w której dr Abłamowicz i dr. Caro oświadczyli, że nie ustąpią z sali sądowej póty, póki każdy fakt przytoczony nie zostanie dokładnie wyjaśniony.

Wobec tego już dziś można zaręczyć, że rozprawa, która miała trwać 4 dni, przeciągnie się znacznie dłużej, bo dr. Drobner, a wraz z nim i przeciwnik jego dr. Caro żądają przesłuchania świadków w liczbie mniej więcej dwustu i odczytania aktów sądowych, odnoszących się do kilkudziesięciu spraw różnego gatunku.

Składki na „Szkołę ludową“, zbierane po lokalach publicznych przez weterana z r. 1863, doznały — jak wiadomo — nieprzychylnego objawu ze strony p. Franciszka Ksawerego Mochnackiego, c. i k. kapitana na emeryturze, który odebrał weteranowi pozwolenie magistratu na zbieranie składek i zwrócić je nie chciał.

Otóż obecnie z przyjemnością donieść możemy, że p. Mochnacki złożył w poniedziałek d. 12 b. m. wizytę przewodniczącemu I Koła miejskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, ks. rektorowi Chremeckiemu, zabrane pozwolenie zwrócił i tłómacząc się, że zabrał je w chwili nerwowego rozdrażnienia, nie zrozumiawszy celu składki, ofiarował na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“ kwotę 10 koron.

Na bal „Przytuliska“ uczestników powstania z r. 1863/4 złożyli oprócz biletów wstępu po.: J. Kwiatkowski złr. 5 Zdzisław Sędzimir 5 L. Czyncieł 5, Jabrzykowski z Ujazdu 5, dr Seifman 3, prof. dr Wierzejski 5, Adamowie Szołajscy 5 O. J. 5 G. Głuchowski 5, zarząd dóbr biskupstwa przemyskiego 5, K. Hupkowa 5, arcybiskup Isaakowicz 2, Gelgudowie 5, prezes Meciński 15, Z. Kowalski 10, J. Tretiak 5 H. Szarscy 20, E. Chronowski 10, E. Kuczkowski 5, J. Głażewski 5, dr Tomik 5, Jeżowski Antoni 15, Grodziccy 15 dr Caro 10, prof. dr Leo 5, hr. Zdzisław Tarnowski 10, Janowa Federowiczowa 5 Jarosławowa Dąbrowska 2·50, Piotr Dąbrowski 2·50 Witldowie Piotrowscy 10, prof. Janczewski 10, Fr. Macharski 5, hr. M Dzieduszycki 10, starosta Szczerbiński 5 Budzyński ze Lwowa 3, ks. rektor Knapiński 5, B Bzowski 15, E Zieleniewska 10 Ł. C. 10, Aniela z Federowiczów Gdyńska 5, J. Jawornicki 10, Cetajski 5, dyr. Fałat 5, ks. kan. Bandurski 8, Br Maurizio 5, Anna Wąsowiczowa 5, zebrane przez księżnę Cecylię Lubomirską 20. W. Anczyc 10, Namiski 5 Wł. Nowacki 5 J. Popowski 5 G. G 5 Mieczysławowie Dąbrowscy 5, M. K. 5 A. Ochocka 8, J. Mikucki 15, Wiszniewski 10, Dankiewicz z Kołkówki 3, Konstantowa Lipowska 10, hr. Andrzej Potocki 10, dr A. Doboszyński 15, Moraczewska 10, hr. Badeniowie 10, Czaslay 5, dr S Tomkowicz 10, St. Kluczycki 3, Jaroszyńska 10 hr. L Dębicki 10, prof. Celina Dargunowa 3, hr. Rozzyński 40, Zarańscy 10, dr Stanisław Larisch Niedzielski 10, rektorstwo Korczyńscy 20, M. N 10, N. N. 10, K. C 25, N. N. 20, prof. dr Kader 20, hr. Stanisławowa Tarnowska 10, rektorowa Browiczowa 10 i zebrane przez nią od prof. Pareńskiego 10, prof. Sokołowskiego 10, prof. N. N. 5, prof. Ciechanowskiego 5, prof. Pieniążka 5 i Idalii Pawlikowskiej 5, Władysław Grabowski 6·44 złr.

Ponieważ zaproszone gospodynie i gospodarze nadsyłają jeszcze pieniądze — przeto szczegółowy rachunek przychodu i rozchodu później będzie ogłoszonym.

Znalezioną na balu bransoletkę srebrną z głową węża, ozdobioną turkusikami i granatami odebrać można w kancelaryi Towarzystwa przy ulicy Gołębiej l. 5, między godz. 10 a 12 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. *Kulakowski.*

Błędny mąż. Jakób Skutnicki, majster kunsztu szewskiego, obywatel z Wygnanki, położonej o milę od Czortkowa, zawiadomił tutejszą policyę, „jako żona jego, Antonina, kobieta 30-letnia nagle z mężowskiego domu w towarzystwie Antoniego Łaszczyńskiego stolarza uciekła do Krakowa.“ Antonina jest jasną blondynką, ma twarz owalną, siwe oczy; Łaszczyński, młody, 25 letni chłopak, jest natomiast silnym brunetem o pełnej okrągłej twarzy i czarnem błyszczącem oku.

Aresztowano dziś 12-letniego Michała Zająca, którego przyłapano na kradzieży węgli z magazynów p. Przeworskiego, mieszczących się przy ulicy Pawiej.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu w Sędziszowie ogłasza, że dnia 18 b. m. odbędzie się tam „na Gabryelówce“ zgromadzenie właścicieli wkładek i udziałów, celem omówienia sytuacyi i porozumienia się co do sposobu przeprowadzenia sanacyi tej instytucyi. Ogłoszenie to podpisał imieniem rady nadzorczej ks. Paweł Sapecki, a imieniem dyrekcyi pp. Jaśkiewicz i Szczepanik.

Zmarli. Henryk Teisseyre, inżynier, em. starszy inspektor kolejowy, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 75.

Prośba do władz rogatkowych. Liczni mieszkańcy Dębnik i wszystkich innych gmin za Wisłą położonych, zwracają się za naszem pośrednictwem do władzy akcyzowej z prośbą, aby na gościńcu przy moście zwierzynieckim inaczej odbywała się manipulacya odbierania opłat akcyzowych od wozów, fur, dorożek i t. p. Strażnicy akcyzowi bowiem z tej rogatki, nie chcąc się zbytnio fatygować, a w czasie słoty zamaczać swego obuwia, każą zajeżdżać woźnicom tuż przed budynek akcyzowy na ścieżkę, tak, że ludzie, idący z Dębnik do Krakowa lub odwrotnie, nie mogą absolutnie przejść między tłumem wozów; szczególniej, jak np. w dniu targowym, gdy niezliczona moc furmanek zatarasuje prawie całą drogę. Należałoby pomyśleć o jakimś środku, którby nie fatygował zbytnio strażników, a publiczności nie kazał czekać gromadami na błocie, na otwarcie wolnej komunikacyi.

W sprawie Krynicy. W r. 1898 wniósł poseł Znamirowski do Koła polskiego petycye: 1) leczących się w Krynicy (tysiąc kilkanaście podpisów), 2) właścicieli realności w Krynicy, 3) lekarzy praktykujących i 4) Rady gminnej w Krynicy. Wszystkie te poszczególne petycye, domagające się podniesienia zdrojowiska, przekazało Koło polskie w jesieni 1898 posłowi dr Rutowskiemu do dokładnego rozejrzenia się i zdania sprawy.

Nagromadziwszy więcej potrzebnych danych w sprawie zdrojowiska, poseł Rutowski stwierdził, że w kierunku inwestycyj rząd nic a przynajmniej bardzo mało robi. Stan taki dłużej trwać nie może i należy: zbudować drugie łazienki mineralne i borowinowe, wznieść nowy zakład hydropatyczny, zaprowadzić wodociągi w całej Krynicy, przeprowadzić dokładną kanalizacyę, uregulować rzeczkę Kryniczankę i zalesić szczyty gór Krynicę okalających. Prócz tego wytyka inne drobne usterki, które na usunięcie zasługują.

Następnie pos. Rutowski proponuje wybranie komisyi, która w rzeczonych sprawach celem stanowczego poparcia udać się ma do ministerstwa.

Skład komisyi podaliśmy onegdaj. Wszedł do niej także poseł Znamirowski, który podniósł, że sprawa Krynicy jest krajową i bardzo ważną pod względem ekonomicznym i zdrowotnym; wody krynickie stały się niezbędne dla ludzkości cierpiącej. Poza 1500 podpisów, na petycyi umieszczonych, stoją dziesiątki tysięcy chorych, cierpiących, dopraszających się podwojenia liczby łazienek, aby kuracyę prowadzić mogli i zdrowie ratować

Trupa operetkowa (lubelska) pod dyrekcyą p. Czystogórskiego zjeżdża do Podgórza i tamże w sobotę 17 b. m. rozpocznie szereg przedstawień „Lalką“ Audrana. W skład trupy wchodzą między innymi panie Karska i Fostnerówna, pp. Olszewski, Silvisi i Paszkowski. Kierownikiem artystycznym jest p. Stingl.

Kronika lwowska. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa lwowskiej straży ogniowej ochotniczej. Na dalsze 3 lata naczelnikiem wybrano p. Brunona Hryniewicza, jego zastępcą p. Marcina Majewskiego. Członkami honorowymi mianowano: dra Ludwika Cwiklicera, naczelnika straży dobromilskiej i dra Zygmunta Mieczyńskiego, naczelnika straży ogniowej wielickiej. — Uchwalono wysłać list gratulacyjny z okazyi jubileuszu naczelnikowi lwowskiego „Sokoła“ gimnastycznego, p. Antoniemu Durskiemu. W końcu zrezygnował p. Klein z godności prezesa.

Na posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wnieść do trybunału administracyjnego zażalenie z powodu zatwierdzenia przez namiestnictwo uchwały Kasy oszczędności, redukującej subwencyę na budowę muzeum przemysłowego we Lwowie.

Sprawa listu pieniężnego na 9 600 koron, skradzionego w gmachu dyrekcyi poczt i telegrafów, oddaną została prokuratoryi państwa, dochodzenia bowiem, zarządzone przez dyrekcyę poczt i policyę, nie wydały żadnego pozytywnego rezultatu.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie (plac Bernardyński l. 15) rozdało w miesiącu lutym 440 posad, a mianowicie: 327 miejsc w dziale kobiecym, a 113 w dziale męskim. Zgłosiło się w miesiącu lutym pracodawców: w dziale męskim 166, w dziale żeńskim 482; pracujących: w dziale męskim 275, w dziale żeńskim 391. — Od czasu swego istnienia, t. j. od 1 września 1899, rozdało miejskie Biuro pracy 2767 posad, a to: 1916 miejsc w dziale żeńskim, 851 w dziale męskim.

Pośrednictwo w Biurze zupełnie bezpłatne; opłaty nie pobiera się żadnej, ani od pracodawców, ani od pracujących. Z prowincyi przyjmuje się zgłoszenia listownie.

Kronika prowincyonalna. W Kołomyi magistrat uchwalił kosztem 66.000 złr. zbudować 4 nowe szkoły ludowe.

W Tarnopolu Towarzystwo muzyczne przygotowuje wielki koncert

W Bilce Królewskiej pod Lwowem w nieobecności rodziców (włościan Musyków) troje dzieci wzniecilo pożar i zadusiło się od dymu.

W Skałacie odbył się pojedynek na pałasze między tamtejszymi urzędnikami, inżynierem a kancelistą. — Worek pieniężny z listem na kwotę 531 koron, przeznaczonych dla Banku krajowego, skradziono z wózka pocztowego w Skałacie, w drodze do dworca kolejowego.

W Samborze odbędzie się dnia 26 b. m. w sądzie obwodowym przed zwykłym trybunałem rozprawa główna przeciw samborskiej policyi o torturowanie ludzi.

Stanisławów, 13 marca. Uchwałę wielkiej wagi dla spraw wykładów Uniwersytetu ludowego, niegościnnie wypędzonego przez tutejszy „Sokół“, powziął na ostatniem posiedzeniu we Lwowie wydział

związkowy tego Towarzystwa Postanowił on mianowicie, że Towarzystwa gimnastyczne „Sokół“ mają wynajmować sale swoje wszystkim stowarzyszeniom i instytucyom o to się zgłaszającym, bez różnicy. Uchwała ta, ze względu na wyszczególnianie jednych a pomijanie tendencyjne drugich stowarzyszeń, jest wielkiej doniosłości i należy się spodziewać, że będzie pilnie przestrzeganą.

Na „Dom polski“ w Czerniowcach zebrano dotąd 12.474 kor. 54 hal.

Z kalendarza. We środę 14 marca: Matyldy kr.; we czwartek 15 marca: Izabeli i Leoacyi pp; w piątek 16 marca: Cyryaka dyakona.

Wschód słońca dnia 15 marca o godz. 5 min 53, zachód o godz. 5 m. 45. Długość dnia godz. 11 m. 52.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 13 marca słotno, chwilami deszcz i śnieg; termometr od +7,5° spadł wieczorem na +0,5° C. Barometr zwolna się podnosi.

Dnia 14 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 739,0 mm., termometru —0,8° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 15 marca: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach J. Bliziński ego.

W piątek 16 marca teatr zamknięty.

W sobotę 17 marca: „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach Lwa Tołstoja (nowość).

W niedzielę 18 marca: „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach Lwa Tołstoja.

Koncert St. Barcewicza.

Nazwisko Barcewicza posiada nieprzeparty urok dla polskiej muzykalnej publiczności. Jestto skrzypek z bożej łaski, wirtuoz, który nie ogranicza się do roli suchego wykonawcy cudzych myśli, ale mistrz, który w swej interpretacyi jest twórcą szerokich pomysłów, artystą najwykwintniejszej formy, porywającym polotem swej gry, olśniewającym techniką i śpiewnością zarazem.

W styczniu b. r. obchodziła Warszawa jubileusz 25-letniej działalności artystycznej Barcewicza. Echa tej pięknej uroczystości, która była zasłużonem uczczeniem talentu i pracy naszego skrzypka, rozbiegły się po całym kraju. Pospieszono zewsząd z wyrazami uznania dla rodaka, który zdobywszy wszechświatowy rozgłos przyczynia blasku imieniowi polskiemu i sztuce, której tak wybitnym jest reprezentantem. Kraków skorzystał wczoraj ze sposobności, aby swemu ulubieńcowi złożyć wyraz najgorętszego uznania. Kto zna chłodne usposobienie krakowskiej publiczności, musiał być zdumionym niezwykłą temperaturą sali, burzą oklasków, zapałem i entuzyazmem z jakim Barcewicza po każdym numerze programu wywoływano. A zapał ten płynął z serca i prawdziwego uznania dla gry, którą artysta porwał wszystkich i oczarował.

Barcewicz panuje nad instrumentem w całem tego słowa znaczeniu a ogarniając twórczym umysłem całość danej kompozycyi, stwarza z niej przy pomocy niesłychanego bogactwa swej techniki skończone arcydzieło. W grze jego porywa nas przedewszystkiem jasny, głęboki, pełen siły i nieposzlakowanej czystości ton, który daje podstawę wykonaniu, następnie zdumiewający spokój i pewność pociągnięcia smyczkowego. Z równym spokojem gra on „Andante religioso“ w koncercie Vieuxtempsa jak „Perpetuum mobile“ Riesa, ale w spokojnej grze jego przebija jasno i wyraźnie styl i charakter kompozycyi, każda jego nuta drga ciepłem, każda się daje wyróżnić w tej orgii tonów na jaką się składają np. czardasz Hubaya lub „Polonez“ Wieniawskiego. Tego ostatniego utworu żaden chyba skrzypek na świecie nie potrafi zagrać z takim rytmem, z taką siłą, z takim polotem i staropolską werwą, jak to czyni Barcewicz. Taką techniką nie wielu współczesnych może się pochlubić, jego biegniki, jego tercye i oktawy, jego niedościgniony tryl, jego fraza zdrowa i jasna, nie zatracająca najdrobniejszej nuty najdrobniejszego szczegółu, nadają grze tej wybitne znamię wirtuozostwa. W bogatym programie zamieścił wczoraj Barcewicz perły swego repertoaru. Złożyły się na tę wiązankę koncert 4 Vieuxtempsa, „Adagio“, „Gondoliera“ i „Perpetuum mobile“ Riesa, utwory Schumanna, Sarasatego, Hubaya i oczywiście Wieniawskiego.

Pianista p. Ludwik Golmer, profesor konserwatoryum warszawskiego, który przyjął udział w koncercie wczorajszym, przedstawił się jako wykonawca bardzo inteligentny. W grze jego przebija jeszcze nieco rutyna szkolna polegająca na zbytniem wiązaniu się szczegółami tekstu i formy ze szkodą ogólnych konturów kompozycyi, gra jednak opiera się na zdrowych podstawach techniki niezbyt może jeszcze wyrobionej, ale już śmiałej i rozporządzającej ładnemi zaletami. Ton jego jest jasny, uderzenie poprawne, gra wyrazista, choć pozbawiona brawury i błyskotliwości. P. Golmer na wstępie odegrał „Allegro appasionato“ Saint-Saënsa następnie „Noweletę“ Schumanna, „Scherzo“ Mendelsohna „Jesień“ Moszkowskiego i wreszcie „Legendę“ Paderewskiego. Ten ostatni utwór grany był w tempie zbyt powolnem i stracił przez to wiele ze swego charakteru. Ze wszech miar korzystnie przedstawił się p. Golmer jako akompaniator.

Sala hotelu saskiego okazała się wczoraj za szczupłą na pomieszczenie słuchaczów, którzy burzą oklasków zasypali koncertanta.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Kartel rafinerów austryackich zniżył od 1 b. m. cenę wolnej od podatku, a służącej do pędzenia motorów benzyny na 15, względnie 16 koron za 100 kg. netto Frachtparität Bogumin. Bliższych informacyj co do warunków sprowadzenia tej benzyny udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc luty 1900 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca koron 221.062·13. — Wpłynęło 1780·—. — Zwrócono 2594·32. Stan z końcem miesiąca 220.247·81.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca koron 785.176·66. Wpłynęło 30.706·06. Zwrócono 40 822·11. Stan z końcem miesiąca 775.060·61.

Pożyczki: Stan z pozątkiem miesiąca wynosił 1,206.236·60. Spłacono 350.896·18. Udzielono nowych 346.933·—. Stan z końcem miesiąca 1,202.273·42.

Z targow zbożowych. Kraków, d. 13 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 14·50 do 16·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 11·80 do 13·—. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 11·— do 13·40. Owies z opłatą akcyzową od 11·60 do 12·80. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— —17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 5·60 Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do —·—. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masło za garniec od 8·— do 8·80. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Rada państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej przyszło do wielkiej awantury pomiędzy posłami antysemickimi a socyalistycznymi z powodu wspomnianego już we wczorajszym telegramie upomnienia, jakiego prezydent udzielił p. Daszyńskiemu za ubliżające wyrażenie się o arcyksięciu Fryderyku. Ostatecznie w sprawie strejku węglowego przyjęto wniosek p. Slamy, proponowany przez komisyę socyalno-polityczną, a opiewający, jak następuje: „Wzywa się rząd, aby w obecnym strejku górniczym wywarł cały swój wpływ i z całą stanowczością dążył do tego, by strejk jak najprędzej ukończyć z należytem uwzględnieniem sprawiedliwych żądań robotników górniczych i w interesie całej ludności“.

Pod koniec posiedzenia p. Drexel zwrócił się do prezydenta ministrów z zapytaniem, co rząd zrobił w tej sprawie, że z wystawy paryskiej wykluczono austryackich hodowców bydła?

Dr Körber odpowiedział natychmiast, że rząd wniósł reklamacyę w tej sprawie, lecz odpowiedzi nie otrzymał dotąd.

Prócz tego na wczorajszem posiedzeniu wniesiono między innemi następujące dwie interpelacye:

P. Bojki w sprawie zmiany przepisów weterynaryjnych — i

dra Winkowskiego w sprawie wyborów gminnych w Tarnowie.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się jutro, we czwartek.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 marca. Tutejsze Koło literacko-artystyczne wysłało do warszawskiego *Słowa* telegram kondolencyjny z powodu śmierci Keniga.

Zmarł tu znany archeolog, M. Rojek.

Premierę opery Verdiego „Otello“ odroczono w teatrze tutejszym do soboty.

Lwów 14 marca. Zmarła tu Jadwiga Mniszchowa, córka pierwszego lwowskiego posła na sejm hr. Leszka Borkowskiego.

Sprawa politechniki lwowskiej.

Lwów, 14 marca. Sprawa politechniki lwowskiej dotychczas jest niezałatwiona. *Przegląd* bowiem odwołał wczorajsze swoje doniesienie o tem, jakoby zamknięcie zostało zniesione przez ministra oświaty dra Hartla. *Dziennik polski Gazeta narodowa* i *Ruch katolicki* nazwały doniesienie *Słowa polskiego* wprost nieprawdziwem.

Wbrew tym odwołaniom *Słowo polskie* w telegramie z Wiednia podtrzymuje w całej pełni prawdziwość swego pierwotnego doniesienia, powiadając, że pochodziło ono ze źródła najautentyczniejszego i najlepiej poinformowanego. Rektor Niementowski postąpił nielegalnie, zarządziwszy zamknięcie po naradzie tylko z dziekanami wydziałów bez poinformowania nawet reszty profesorów. Minister Hartel, dowiedziawszy się o tem, wysłał natychmiast o godzinie 1 w południe telegram do prezydyum namiestnictwa z żądaniem wyjaśnienia i z nakazem otwarcia szkoły.

Po południu w dzień zamknięcia — jak donosi korespondent *Słowa Polskiego* — minister wysłał list ekspresowy z energicznemi uwagami na temat postąpienia rektora Niementowskiego; wieczorem telgrafował ponownie; szczegółem znamiennym, potwierdzającym doniesienie ma być to, że onegdaj po południu, kiedy w Izbie poselskiej minister Piętak rozmawiał z prezesem Fuchsem, a p. Daszyński zbliżył się do niego z prośbą o interwencyę, to minister Piętak odpowiedział mu: „Zapóźno pan przyszedł — sprawa jest już załatwiona“.

Przegląd do wspomnianego popołudniowego odwołania dodaje, że rektor politechniki dotychczas nie otrzymał żadnego doniesienia o zniesieniu swego rozporządzenia i że postąpił legalnie, zawiadomiwszy o zamknięciu ministra oświaty.

Ze źródła półurzędowego dowiaduję się, że właściwe załatwienie sprawy ma tak wyglądać, iż wprawdzie minister nie zatwierdził zamknięcia szkoły, ale utrzymał w mocy zawieszenie wykładów. Ostateczne rozwiązanie zagadki przyniesie prawdopodobnie dzisiejsza *Gazeta Lwowska*.

Dziś przed południem w gmachu Politechniki zebrały się tłumy młodzieży, oczekując decyzyi, ale okólnik rektoratu, zamykający szkołę, nie został usunięty z za kratek tablicy z obwieszczeniami.

Powszechny wiec akademicki w sprawie Politechniki, jaki się miał odbyć dzisiaj, został na prośbę młodzieży politechnickiej odwołany

Lwów 14 marca. (Godzina 5 po południu) *Gazeta Lwowska* w numerze dzisiejszym donosi:

„JEksc. minister oświaty zatwierdził zasystowanie wykładow na politechnice lwowskiej“.

Tem samem zatem urzędowo zostało stwierdzoem, że zamknięcie poltechniki nie zostało zatwierdzone.

„Zasystowanie“ wykładów różni się zasadniczo tem od „zamknięcia“ szkoły, że w razie zamknięcia wpisy musiałyby się odbyć na nowo, a przy zasystowaniu jest to wykluczonem.

Pożar kopalni.

Borysław, 14 marca. Część tutejszych kopalni wosku ziemnego, należąca do „Laenderbanku“ stoi w płomieniach.

Wiedeń, 14 marca. Zmarł tu znany rzeźbiarz, prof. Alojzy Düll.

Wiedeń, 14 marca. Komunikat związku austryackich przemysłowców bawełnianych zapowiada, że fabrykanci podniosą ponownie cenę wyrobów, ażeby przynajmniej w części pokryć koszta fabrykacyi. Artykuły zimowe będą odtąd sprzedawane po cenach wyższych, a podniesienie cen towarów letnich nastąpi dopiero po kilku tygodniach.

Czerniowce, 14 marca. Wczoraj odbył się tu wybór posła do Sejmu. Wybrany został profesor uniwersytetu dr Artur Skedl jednogłośnie, tj. wszystkiemi 358 oddanemi głosami.

Tuluza, 14 marca. O. Henryk Didon, z zakonu Dominikanów, słynny kaznodzieja i pisarz, umarł nagle w Tuluzie.

Medyolan, 14 marca. Tutejszy związek „*Famiglia artistica*“ wystosował telegram na ręce Menzla i Sudermanna do Berlina, winszując im odważnego protestu przeciwko „*Lex Heinze*“ i wyrażając nadzieję, że „wolna sztuka odniesie tryumf nad jezuickim projektem ustawodawczym“.

Rzym, 14 marca. *Il Giorno* donosi, że Crispi zachorowaał na influencę, a następnie na nieżyt oskrzeli.

Madryt, 14 marca. Z kół dobrze poinformowanych zaprzeczają pogłosce, jakoby pretendent don Carlos w ostatnich czasach odwiedził terytoryum Hiszpanii w prowincyi Navara. Pogłoskę tę puścił w świat jeden z dzienników hiszpańskich prawdopodobnie w tym celu, aby ożywić agitacyę karlistyczną, która osłabła znacznie w chwilach ostatnich.

Petersburg, 14 marca. *Prawit. Wiestnik* ogłasza ukaz, mocą którego utworzony został trzeci urząd pomocnika ministra spraw wewnętrznych i na stanowisko to mianowany został senator, tajny radca Durnowo.

Strejki.

Most, 14 marca. Wczoraj ogromne masy robotników zgromadziły się przed lokalem brackiej kasy. W mieście krążyła wieść, że górnicy chcą zwrotu $^1/_3$ części swoich wkładek i że po otrzymaniu pieniędzy pewna liczba ma zamiar wywędrować. Z tłumu kilkakrotnie odzywały się wołania: „Dajcie nam nasze pieniądze! Cierpimy głód! Mamy dzieci!“ Gdy po nadejściu żandarmeryi starosta wezwał demonstrantów, aby się rozeszli, odpowiedział jeden ze strejkujących: „Pozostaniemy tutaj; będziemy codziennie przychodzić i demonstrować!“ Żandarmerya chciała go uwięzić, ale towarzysze przeszkodzili temu, grożąc zarazem staroście. Żandarmi odparli białą bronią robotników, którzy udali się przed lokal sądu powiatowego i odwach, gdzie również demonstrowali. Batalion piechoty, wracając z mustry, położył koniec demonstracyom.

Cieplice, 14 marca. Członek wiedeńskiego komitetu gwareckiego Schäffer, który brał udział w deputacyi robotników do starszego radcy górniczego Gattnera, zjawił się w biurze starostwa i oświadczył, że sytuacya w parlamencie jest dla robotników korzystną, skutkiem czego strejk będzie trwał aż do chwili spełnienia żądań robotników.

Praga, 14 marca. *Pravo Lidu* zaprzecza jakoby deputacya robotników, która była u starszego radcy Gattnera, miała prosić o powszechny pardon. Przeciwnie komitet strejkowy uchwalił, że bezrobocie będzie trwać tak długo, dopóki żądania robotników nie zostaną spełnione.

Nyrzany, 14 marca. Z liczby ogólnej 6068 robotników stanęło wczoraj do pracy 1856.

Duchowców, 14 marca. Liczba pracujących robotników w porównaniu z sobotniemi szychtami zmniejszyła się.

Kładno, 14 marca. Strejkuje 73·9% ogółu.

Ustawa dla górników.

Wiedeń, 14 marca. (*Telef.*) Dziś odbył posiedzenie subkomitet komisyi socyalno-politycznej, która zajmuje się wnioskami, zmierzającemi do polepszenia bytu górników w kopalniach, objętych strejkiem węglowym. Dr Baernreither przedłożył subkomitetowi ustawę, składającą się z 4 artykułów:

1) Praca w kopalniach węglowych pod ziemią trwać może najwyżej 9 godzin.

2) Ten normalny dzień pracy wejść ma w życie z dniem 1 stycznia 1900 r.

3) W poszczególnych wypadkach przeprowadzenie zmian o długość dnia pracy przeciągnąć się może do 1 stycznia 1902 r.

4) W poszczególnych kategoryach pracy albo czasowo albo stale mogą być uwzględnione pewne wyjątki — wyżej jednak nad 10 godzin praca nie jest dozwoloną.

Projekt tej ustawy subkomitet przyjął, a popołudnie roztrząsać go będzie *plenum* komisyi socyalno politycznej. Gdyby komisya projekt przyjęła, to zaraz po świętach Wielkanocnych projekt ten przedłożony będzie Izbie poselskiej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 14 marca. (*Telef.*). Prezydent Izby dr. Fuchs otrzymał pismo rządu, domagające się, aby dokonane zostały wybory do delegacyj. Wybory te dokonane zostaną w piątek a w sobotę odroczoną zostanie sesya Rady państwa. Załatwioną być jeszcze ma nowela przemysłowa.

Wiedeń, 14 marca. (*Telef.*) Do Izby panów i ministrów przybyła dziś deputacya parlamentarnej komisyi przemysłowej z prośbą o przyzwolenie, aby komisya ta uznaną została za nieustającą. Tak członkowie Izby panów, jak i prezydent ministrow Koerber dali odpowiedź odmowną. Dr Koerber odmowną odpowiedź umotywował tem, że wkrótce zbiorą się Sejmy, a więc nie będzie pory na odbywanie posiedzeń komisyi.

Wiedeń, 14 marca. (*Telef.*) Izba panów na dzisiejszem posiedzeniu odrzuciła wniosek o uznanie komisyi przemysłowej za nieustającą.

Minister handlu Call zawiadomił, że na najbliższej sesyi rząd przedłoży nowellę przemysłową i zgłosi projekt ustawy o domokrąstwie.

Izba panów uchwaliła ustawę o poborze rekruta.

Wiedeń, 14 marca. (*Telef.*). Konferencya czesko-niemiecka ma się zebrać w najbliższy poniedziałek.

Środek przeciw gruźlicy.

Paryż, 14 marca. *Revue des Revues* ogłasza artykuł, w którym donosi, że problem leczenia gruźlicy został nareszcie rozwiązanym. Skutecznym ma być sok wyciśnięty z mięsa wołowego, rodzaj surowicy. Odkrywcami surowicy tej są lekarze Richet i Herricourt.

Wiedeń, 14 marca. (*Telef.*). *Fremdenblatt* w osobnym dodatku doniósł o wynalezieniu środka przeciw gruźlicy.

„Lex Heinze“ — w parlamencie.

Berlin, 14 marca. W parlamencie niemieckim toczyły się obrady nad „*Lex Heinze*“ w trzeciem czytaniu.

W toku dyskusyi sekretarz stanu Nieberding zaznaczył, że o tyle tylko uczestniczy we wnioskach kompromisowych, iż oznaczył punkty, niemożliwe do przyjęcia dla rządu. — Rząd uważa również ponowne regulowanie kwestyi teatralnej za rzecz niepotrzebną.

Rozprawa ogólna nad projektowaną ustawą została zamknięta, a szczegółową rozprawę odłożono do następnego posiedzenia.

Berlin, 14 marca. W toku obrad parlamentarnych za „*Lex Heinze*“ poseł Ackermann oświadczył, że jeżeli paragrafy, zwracające się przeciwko sztuce i teatrowi będą przyjęte, chociażby nawet wraz z wnioskami kompromisowemi, to partya narodowo-liberalna głosować będzie przeciwko całej ustawie. Cenzura teatralna daje dostateczną rękojmię przeciwko nieobyczajności, nie ma więc potrzeby ustanawiać w tym kierunku nowych obostrzeń: sztuka powinna być wolną od obłudy i pruderyi.

P. Beck-Coburg zwraca uwagę, że w porównaniu z Londynem, Paryżem i Rzymem niemieckie stosunki sztuki i literatury pod względem obyczajowym są zadowalniające. Nie należy zapominać, że za uczonymi i artystami, którzy protestowali przeciwko „*Lex Heinze*“, stoi cały naród niemiecki.

P. Schrader bronił zgromadzeń, protestujących przeciwko napaściom Rörena.

P. Gröber mówił w duchu projektowanej ustawy. Skoro wybitni pisarze, a w ich liczbie najznakomitsi, stoją na czele ruchu protestującego, to mowca sądzi, iż ubolewać należy nad literaturą niemiecką.

P. Bebel wywodzi, że przemawiać w duchu poprzedniego mowcy, znaczy to szkodzić powadze Niemiec i obniżać ich znaczenie na zewnątrz. Jeżeli istniały kiedy czasy najnędzniejszej obłudy, to chyba czasy obecne.

Sekretarz stanu Nieberding składa swe oświadczenie (Treść jego w osobnym telegramie. *Przyp. Red.*) i nadmienia, że dowiedział się od uczonych i artystów, iż częścią nie czytali postanowień projektowanej ustawy, częścią zaś nie zrozumieli intencyi rządu.

Stöcker nadmienia, że projekt zwraca się nie przeciwko sztuce, lecz przeciwko jej nadużyciom.

Na tem skończono rozprawę ogólną nad projektowaną ustawą.

Berlin, 14 go marca. Konserwatyści, strennictwo Rzeszy, centrum i Polacy zgłosili w parlamencie wniosek kompromisowy w sprawie „*Lex Heinze*“, podpisany przez 205 posłów. Wniosek ten proponuje zmiany w projektowanej ustawie, które łagodzą jej przepisy, ale nie zmieniają istoty rzeczy. To też wniosek kompromisowy nie znalazł aprobaty uczonych, artystów i wogóle zwolenników wolnego rozwoju sztuki i literatury.

Otwarcie wystawy paryskiej.

Paryż, 14 marca. Wobec pogłosek o zamiarze odroczenia terminu otwarcia wystawy paryskiej, nie pozbawioną znaczenia jest wiadomość, że generalny komisarz wystawy zawiadomił wczoraj prezesów i sekretarzy sekcyj francuskiego oddziału wystawy, iż wystawa musi być gotową na dzień 13 kwietnia wieczór, tak aby od 14 kwietnia można było już wystawę odwiedzać. Termin ten w żadnym razie nie może być odroczonym, komisarz więc wzywa dyrektorów i wystawców, aby się terminu tego ściśle trzymali.

Wojna.

Londyn, 14 marca. *Times* donosi z Lourenço-Marques: Poselstwo boërskie złożone z trzech osób, wyjeżdża jutro do Europy.

Londyn, 14 marca. Generał French, jak donoszą tu z Kapsztadtu, zajął rzeczywiście wczoraj Bloemfontein.

Londyn, 14 marca. Wedle doniesień prywatnych, Boërowie wiedzą już o warunkach, jakie im stawia rząd angielski dla zawarcia pokoju.

Warunki Anglii mają być następujące:

1-mo Zupełne poddanie się, bez którego dalsze układy nie będą mogły być prowadzone.

2 do Utrata niezawisłości politycznej.

3-tio Przemiana obu republik w państwowe kolonie angielskie.

4-to Czasowe oddanie obu republik pod zarząd władz wojskowych angielskich.

5 to Późniejsze zaprowadzenie władz autonomicznych w Transwaalu i Oranii (podobnie jak w Anglii), jednakże z zastrzeżeniem, aby cała Afryka południowa stała się bezpośrednią własnością (*dominium*) W. Brytanii.

Londyn, 14 marca. Gen. Cronje i wzięci z nim razem do niewoli pod Paardebergiem Boërowie zostaną jutro odwiezieni z Kapsztadtu na wyspę św. Heleny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Antonina Spitzel
Zygmunt Liebermann
zaręczeni
Zwierzyniec. Kraków.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 14 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	15
„ „ srebrna	99	10
4% renta austryacka złota	98	3
4% „ „ koronowa	99	45
4% „ węgierska złota	97	0
4% „ „ koronowa	93	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	12	
„ kredytowe	234	80
Londyn	243	90
Marki	118	47½
20-to Markówki	23	64
20 to Frankówki	19	28
Włoskie banknoty	90	05
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	64	15
Losy tureckie	1 4	
Akcye Anglobanku	124	75
„ Unionbanku	154	—
„ Bankverein	1 5	75
„ Laenderbanku	218	–
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	140	5
„ „ Południowej	25	0
„ „ Elbethal	124	
„ „ Nordbahn	294	—
„ „ Staatsbahn	136	5
„ „ Alpine	263	25
„ Tureckie Tabaczne	142	5
Ruble	255	50

Berlin, 14 marca 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	35
Krótki Wiedeń	84	25
Banknoty rosyjskie	21	10
Krótka Warszawa	2 5	70
4½% Listy polskie	9	—
Renta włoska	94	75
Akcye kredytowe austryackie	234	90
Ruble Ultimo	21	25

Wiedeń, 14 marca 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	68
Żyto na wiosnę	6	64
Owies na wiosnę	5	27
Kukurudza	5	52

Jedwabne bluzki zł. 2·40

i wyżej! — 4 metr. — wysyła się, ponosząc cło i opłatę poczt.! Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwabiu Henneberga" na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za metr.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, ZURYCH,
król. i ces. nadworny dostawca.

276 2 7

Młody pomocnik handlowy

z działu korzennego, poszukuje posady od 1go kwietnia. — Zgłoszenia pod **L. J.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 717 1 3

Do wynajęcia

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na wysokim parterze, strona południowa, suche, jasne, od 1 kwietnia, ul. Krowoderska 19. 714 1 3

Zarządca ekonomiczny

z długoletnią praktyką w większych majątkach, poszukuje posady od 1 kwietnia lub 1 maja b. r. Wziąłby również zaraz **dzierżawę majątku**, wynoszącego około 200 morgów dobrej gleby, z inwentarzem lub bez tegoż. 719 1 3
A. C. poste restante **Wojnicz.**

Koniczynę nasienną

z poręczeniem galicyjską poleca, póki zapas starczy, **Józef Sowiński,** główny skład nasion gospodarczych w **Andrychowie,** Galicya. Próbki na żądanie wysyłam opłatnie. 718 1 5

500 koron,

przy korzystnych warunkach nawet **więcej**, ofiaruję za wyrobienie mi posady agronomicznej lub kancelaryjnej. **Z. W.** poste rest. **Frysztak.** 720 1 3

Adwokat Dr. A. L. Serafiński

w Bochni
poszukuje zaraz
rutynowanego **kancelisty adwokackiego,** obeznanego dobrze z ordynacyą egzekucyjną, z ustawą hipoteczną i z manipulacyą adwokacką. — Płaca na początek 1000 kor. rocznie i dyety komisyjne. 715 1 3

Fachowca w gazie

młodego technika, zupełnie obeznanego ze wszystkiemi gałęziami fachu gazowego — poszukuje się na

kierownika

małej gazowni.

Tylko tacy, którzy mogą się wykazać bardzo dobremi świadectwami, zechcą się zgłosić pod **„Gastechniker 1472"** do **Rudolfa Mossego w Wiedniu.** Do zgłoszeń należy dołączyć świadectwo w odpisie, tudzież podać przebieg życia i wysokość żądanego wynagrodzenia. 711 1 3

Kamieniołomy

w Zakrzówku pod Krakowem
zaraz do wydzierżawienia. — Zgłoszenia przyjmuje **adw. Dr. Ruczka, Kraków,** ul. Kolejowa L. 7. 686 3 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą. **W Krakowie** skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 116 21 0

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 566 10 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Rückera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Konkurs.

Zwierzchność Gminy miasta Kołaczyce rozpisuje konkurs na posadę **lekarza** miejskiego z pensyą roczną 600 koron, taksą za oględziny wartości 200 kor. i ofiaruje bezpłatne mieszkanie albo 200 koron na mieszkanie.

Nadmienia się przytem, że Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 24 lutego 1900 roku L. 65.486 zezwoliło na założenie apteki publicznej w Kołaczycach.

Posada zostanie nadaną na rok prowizorycznie, a potem może nastąpić stabilizacya. 697 2 3

Podania udokumentowane należy wnosić **do 31 marca 1900 r.**

Za burmistrza: **Kiełbasa.**

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po zł. 1·80 i 95 ct. 35 5 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Daje dzieciom siłę i jędrność, jak żaden inny środek pożywienia. Nie powoduje zatwardzenia, a przecież zapobiega nieżytom żołądka.

Dla kuchni wogólności

„Quäker Oats" (amerykański łuszczony owies) przedstawia następujące korzyści: Gotuje się szybko (w 15—30 minut); zamienia się dobrze w kleik, gotuje się na samej wodzie, wobec czego odpada też wszelka zasmażka przy tak zwanych naśladowanych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats" smakują znakomicie; „Quäker Oats" jest bardzo wydatny, a temsamem i tani. 146 16 22

Chłopiec

15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 5 0

Kilku zdolnych inkasentów

znajdzie posadę w większym domu handlowym.

Kaucya w kwocie 200 K. oraz znajomość języka pol. i niemiec. wymaganą.

O posady ubiegać się mogą tylko z branży handlowej.

Oferty pod **W. W. 200** do Administracyi „Nowej Reformy." 703 2 3

Potrzebny jest ekonom

żonaty, w średnim wieku, od 1go kwietnia b. r., na osobny folwark.

Pierwszeństwo mają urzędnicy z wzorowych gospodarstw — lub z Księstwa Poznańskiego.

Odpisy świadectw nadsyłać proszę pod: **Z. Z.,** poczta **Zagórzany.**

Nieuwzględnione oferty pozostaną **bez odpowiedzi.** 698 2 3

Mężczyzni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 80 61 0

Okólnik.

Zarząd Kasy chorych przy Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas" w Krakowie zawiadamia, iż

IV. Walne Zgromadzenie

Członków Kasy chorych odbędzie się dnia **18 marca b. r.** o godzinie 9ej rano w lokalu własnym, Mały Rynek, nad apteką p. Redyka, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie roczne z czynności Zarządu, z obrotu funduszów i rocznego bilansu. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania i udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
3) Wybor dwóch delegatów Członków Kasy chorych do Zarządu.
4) Wybór jednego delegata do Komisyi rewizyjnej.
5) Wybór trzech Członków Sądu polubownego i jednego zastępcy.
6) Wnioski i interpelacye.

W razie nie przyjścia do skutku Walnego Zgromadzenia z powodu braku kompletu, odbędzie się w myśl § 19 statutu Kasy chorych bez względu na ilość Członków obecnych

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym lokalu i tego samego dnia o godzinie wpół do 10ej rano.

Zarząd Kasy chorych
przy Towarzystwie farmaceutycz. „Unitas."
St. Hoffmann. H. Muthsam.
K. Wiszniewski. 702 2 3

Herbata z Brodów!

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 21 42 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Hera-Prometheus

Akcyjne Towarzystwo dla karbidu i acetylenu
Wiedeń, I., Tegetthofstrasse 1.

Dostarcza **urządzeń do oświetlenia acetylenowego** dla prywatnych i dla miast; najdoskonalsze fachowe wykonnie. **Miejskich centralek** już 8 w ruchu z około 15.000 płomieni razem. Sposób czyszczenia N. P. P. (D. R. P.) Nr. 98.762 i 108.244, odpowiada najbardziej wygórowanym wymaganiom i w praktyce okazał się wybornym. **Calcium-Carbid tylko pierwszej jakości z poręczonem największem wyzyskaniem gazu.**

Ruchliwi zastepcy potrzebni wszędzie. 706 1 12

Matki, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leczenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**

Skład w KRAKOWIE u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 5 0

Tomasyna czyli:

ZUZLE THOMASA POTANIAŁY.

14%	kwasu fosfor. z gwarancyą	100% rozpuszczalności w kwasie cytrynowym	złr. 2·38	za 100 kg opłatnie stacya fabryczna górnośląska
15%	„ „ „ „		„ 2·55	
16%	„ „ „ „		„ 2·72	
17%	„ „ „ „		„ 2·89	
18%	„ „ „ „		„ 3·06	

ofiaruję w warunkach mojego katalogu Nr. 1 z dnia 20 stycznia 1900 r.

Dostawa nawet w przeciągu 24 godzin po nadejściu zamówienia zapewniona.

Stosując się do życzenia P. T. Rolników, liczę od dnia dzisiejszego tylko za kwas fosforowy **rozpuszczalny, nie podnosząc cen.**

Analiza kontrolna na moje koszta.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Superfosfatów, saletry chilijskiej i wszystkich innych nawozów sztucznych pod uprawę wiosenną dostarczam jak najtaniej. Dotyczący cennik za darmo i opłatnie. 6[illegible]

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 227 21 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya VIII.

Odbitka z „Nowej Reformy", obejmująca 182 stron druku in 8-vo. **Cena 80 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy"**, zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie" — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 37

Pracownia wyrobów nożowniczych, chirurgicznych, ortopedycznych oraz bandaży

POD FIRMĄ

Rościszewski w Krakowie
ul. Floryańska L. 43,

przyjmuje **do ostrzenia** w postępowo urządzonej szlifierni noże kuchenne, introligatorskie, scyzoryki, nożyczki, cyrkle i t. p. Brzytwy ostrzy wklęsło na sposób francuski. 647 4 10

Do wynajęcia

przy ul. św. Anny 3

całe III. piętro

składające się z ośmiu pokoi z przynależytościami, nadające się na pensyonat i t. p.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy." 705 2 0

Biedny wyrobnik

Karol Stępień, wdowiec, ojciec 4 małoletnich dzieci, nie mogąc ich wyżywić ze swej pracy, prosi litościwych osób o wzięcie w opiekę i na utrzymanie dwoje dzieci, 9cio-letniego chłopczyka Karolka i 5cio letniej dziewczynki Helenki. Dzieci miłe, zdrowe i grzeczne. Byłoby to wielką ulgą i miłosierdziem dla ubogiego ojca-wyrobnika. Mieszka w Prądniku czerwonym L. 83 589 4 0

Kawiarnia

do sprzedania. — Adres poda Administracya „N. Reformy" pod 701. 701 2 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 128 0

W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Subjekta młodszego

poszukuje 696 2 3

Cukiernia D. SCHOLZA
w Przemyślu.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 66,
poleca na sezon wiosenny:

Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i krzewy owocowe; Wielki wybór **drzewek szpilkowych „Coniferów"; Cebulki, bulwy i kłącze kwiatowe; Sadzonki warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety, wieńce** i t. d. 656 3 0

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

KASY

ZELAZNE OGNIOTRWAŁE

po cenach fabrycznych od 50 złr.

u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.

110 48 50

W Stanisławowie

HOTEL IMPÉRIAL

PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 44 48
Z poważaniem **S. Falk.**

Prośba.

Matka z czworgiem dzieci, złożona chorobą od trzech lat prawie, z mężem starcem ociemniałym, nie mając żadnej pomocy, udaję się w tak rozpaczliwem położeniu do serc litościwych i czułych matek, i błagam o litość nad sobą i dziećmi. 560 6 0

Petronela Traciewicz
w Przemyślu, ul. Cicha L. 4.

KSIĘGARNIA

W. Doboszyńskiego

w Stanisławowie
poleca:

Dzieła Juliusza Słowackiego, wydanie zupełne w 6 tomach, opracowane przez prof. języka polskiego **Piotra Parylaka,** oprawne złr. 1·80.

Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie jubileuszowe w 4 tomach, oprawne złr. 1·25.

936 23 0

Generalna agencya.

Znaczne krajowe Towarzystwo ubezpieczeń na życie urządza generalną agencyę dla Galicyi z siedzibą we Lwowie, pod szczególnie korzystnemi warunkami. — Ubiegać się mogą o nią tylko osoby wpływowe, które mają wielkie koło znajomych i mogą złożyć kaucyę.

Zgłoszenia, z podaniem przebiegu życia, przyjmuje pod literami **„J. S. 19152"** Annoncen-Expedition **M. Dukes Nachf., Wiedeń, I./1., Wollzeile Nr. 6—8.** 683 2 3

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 26 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.